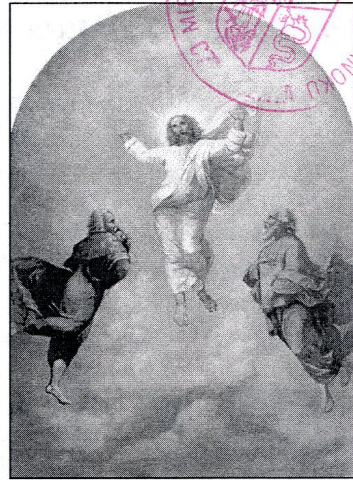


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 22 (514) 2 czerwca 2013r.

Przyjęcie nowych ministrantów



26.05.2013 r.; Nowo przyjęci ministranci (od lewej): Emil Hulewicz, Jan Szczepański, Mateusz Putyra, Mateusz Jeżowski, Mikołaj Biłas, Karol Bartkowski, fot. ks. Tomasz Grzywna

Zbierzcie pozostałe ułamki

Wiara – między kruchością a potężną mocą

W ubiegłą niedzielę rozważaliśmy niezgłębioną tajemnicę Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Ta uroczystość zakończyła cykl niedziel wielkanocno – świątecznych. Wracamy więc w czytaniach mszalnych do okresu zwykłego, dziś wypada IX niedziela zwykła. I znów myśli związane z czytaniem koncentrują się na temacie wiary. Ale to chyba dobrze, bo przecież w Roku Wiary nie sposób uciec od pytań o Boga i o sens naszego zawierzenia Bożej miłości. Spróbujmy więc odkryć w dzisiejszej Ewangelii to, co może być przyczynkiem do umocnienia i ukięrowania naszej ufnej, ale jakże często bardzo kruchej wiary, która powinna przez modlitwę, refleksję i ludzkie przeżycia hartować się i stawać coraz potężniejsza.

Bohaterem Ewangelii (Łk 7,1-10) jest dowódca rzymskiego wojska, setnik, stacjonujący już od dawna w Kafarnaum nad jeziorem Galilejskim. Jest on osobą niezwykłą – nie tylko nie gardzi narodem żydowskim i nie znęca się nad ludnością cywilną, ale „kocha ten naród” i „zbudował sam synagogę” (Łk 7,5). Widać, że co najmniej kiełkuje w nim wiara w Boga Jedyne, a w momencie, gdy usłyszał o Chrystusie, ta jego wiara skupia się na Osobie Zbawiciela. W sytuacji trudnej, gdy choruje ktoś bardzo bliski setnikowi, przekonujemy się, że ma on wiarę w cudotwórczą moc Jezusa. Wysłał posłańców żydowskich, aby poprosili Jezusa o pomoc, a potem kolejnych, którzy przekazują słowa: „*Panie nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój*” (Łk 7,6). Jezus dokonuje uzdrowienia na odległość, ale dodatkowo wychwala wiarę rzymskiego oficera słowami: „*tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu*” (Łk 7,9).

Nie wiemy, jakie były dalsze losy dowódcy rzymskiego oddziału, ale możemy mieć prawie pewność, że stał się chrześcijaninem. Może nie chodził

codziennie z Jezusem, jak apostołowie, ale skoro miał na tyle mocne przekonanie, że Jezus może uczynić wszystko, i skoro ten cud się dokonał, to „on – proszący” nie został obojętny na dalsze wydarzenia. Tak mocna wiara, którą chwali nawet Jezus, nie mogła się szybko zdewaluować, zagubić, szczeznąć. Może nawet tak wielkiej wiary



ry nie mieli apostołowie, którzy choć szli za Panem, to ciągle kwestionowali Jego możliwości i nieraz zmagali się ze swoimi zwątpieniami.

Spróbujmy pomyśleć, co stało się dalej z setnikiem? Setnik rzymski mógł pozostać na stanowisku w Kafarnaum, ale ciągle dopytywać się o Jezusa, a po Jego śmierci i Zmartwychwstaniu stać się jednym z gorliwych „uczniów”, których w Palestynie nie brakowało. Zauważmy, że niektórzy apostołowie, w tym Piotr, pochodzili z Kafarnaum i zapewne nieraz tu wracali, dowódca wojska miał więc możliwość dowiedzieć się o wszystkich dziełach zbawczych Jezusa. Co było potem, tego nie wiemy; być może został przeniesiony w inne strony Cesarstwa Rzymskiego, być może porzucił wojskową służbę, aby stać się „apostolem”, być może zginął niedługo w czasie jakiejś interwencji. Wierzymy

jednak, że „tak mocna wiara” przyniosła mu światło na drodze życia i śmierci w stanie głębokiego zawierzenia.

Jaka jest nasza wiara, nas, ludzi żyjących w XXI wieku? Czy jest dla nas „osobowym przyłgnięciem do Boga”, a zarazem „dobrowolnym uznaniem prawdy, którą Bóg objawił” (KKK 150)? Czy wierzymy, jak setnik z Ewangelii, że Chrystus może z nami uczynić wszystko, także wtedy, gdy nie widzimy Go wśród nas oczami naszego ciała?

Wiara wiąże się najczęściej z dobrocią serca i życzliwością dla innych. Zwróćmy uwagę, że setnik, choć był wojskowym, bogatym i dostojnym człowiekiem, nie gardził narodem żydowskim, ich prostym życiem i wiarą. Mimo, że żołnierze często są hardzi i pełni pychy, ze względu na swój status i możliwość używania siły, ten setnik był pokorny i opierał swe działanie nie na przemoc, ale na zwyczajnej prośbie. Tylko taki człowiek, choć znaczący, ale pokorny, może być blisko Boga i nie zamykać swego serca na działanie Bożej łaski.

Pomyślmy o naszym zawierzeniu Bogu, o naszej pokorze, dobroci, życzliwości dla innych. Czy potrafimy prosić o jakieś dobro, a nie tylko wymuszać je na słabszych? Czy potrafimy uznać swoją nicość wobec Najwyższego? Czy potrafimy błagać Boga o jakiś cud, ufając Jego dobroci, ale też będąc gotowym na przyjęcie innej woli Bożej? Jeśli tak, to mamy serce w którym może kiełkować i rosnąć postawa wiary. Może na początku będzie ona krucha, delikatna, słaba, ale potem, wraz z każdym przyjęciem woli Bożej, będzie się stawać coraz potężniejsza. Oby Pan mógł kiedyś, na sądzie, powiedzieć o każdym z nas: „*Wielka jest twoja wiara. Wejść do radości swego Pana*” (por. Mt 15,28;25,21).

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Dzień Mamy.....	10
	Przyjęcie nowych ministrantów.....	3	Koncert „Ave Maria”.....	13
	Matko Pocieszenia ucz nas szukać Bożej woli.....	6	Pielgrzymka po I komunii - Leżajsk 2013.....	15
			Ogłoszenia i intencje.....	16

Przyjęcie nowych ministrantów

W dniu 26 maja na mszy św. dla dzieci miał miejsce obrzęd przyjęcia nowych ministrantów, którzy będą służyć naszym kościoła. Było ich sześciu: **Emil Hulewicz, Jan Szczepański, Mateusz Putyra, Mateusz Jeżowski, Mikołaj Biłas, Karol Bartkowski**. Kandydaci przez cały rok przychodzili do kościoła ucząc się zasad służenia i właściwego zachowa-

nia w czasie liturgii. Ich przyjęcia do grona Liturgicznej Służby Ołtarza dokonał opiekun, **ks. Adam Mazurek**. Nowi ministranci ustawili się przed balaskami, a po kazaniu złożyli przyrzeczenie i przywdziali odpowiednie szaty: komże i kołnierzyk. Potem usługuwali na mszy świętej, ciesząc się z możliwości służby Panu Jezusowi.

Po mszy świętej ks. Adam wręczył

nowym ministrantom pamiątki w postaci książek. Wybrany też został ministrant roku, którym okazał się **Jakub Orybkiewicz**. Otrzymał on nagrodę, którą była wieża do słuchania muzyki. Gratulujemy nowym ministrantom i ministrantowi roku życząc im wytrwałości w służbie przy ołtarzu Chrystusa.

Ks. TG



już wszyscy w komżkach

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Tb (Wlg) 1,1a.2;2,1-9; Ps 112,1-6; Mk 12,1-12

Wtorek: Tb (Wlg) 2,10-23; Ps 112 (111),1-2.7-8.9; Ef 1,17-18; Mk 12, 13-17

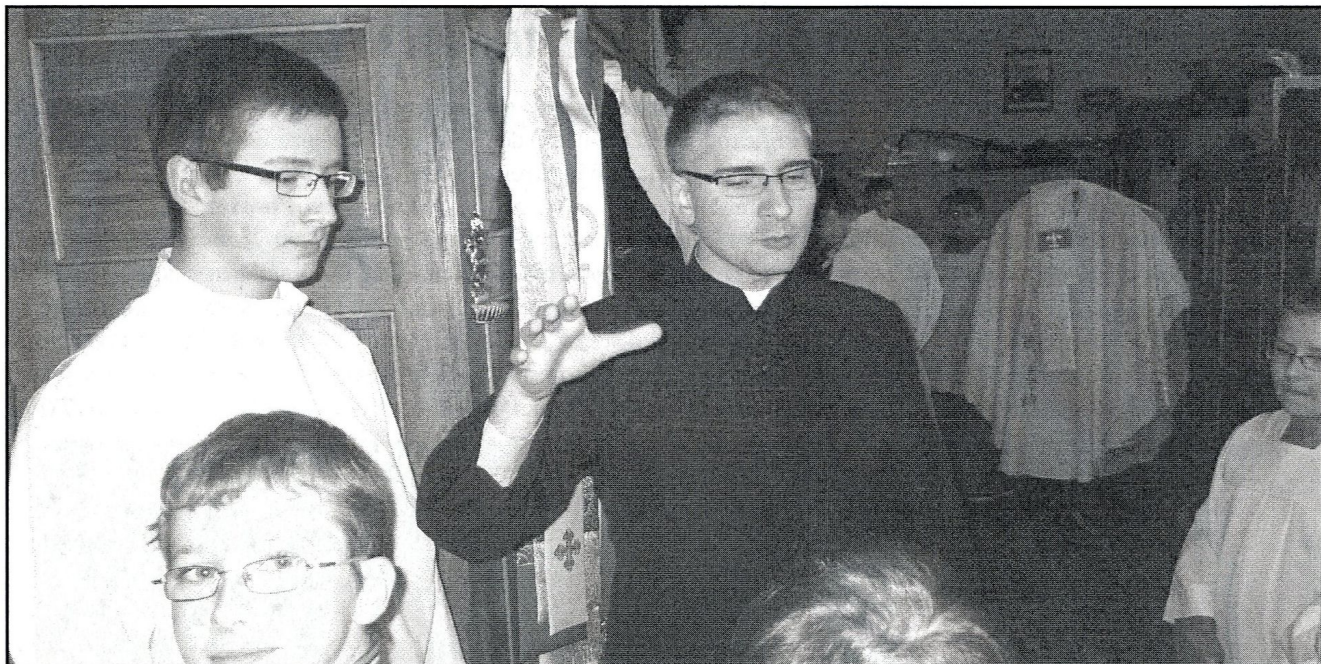
Środa: Tb (Wlg) 3,1-11.16-17; Ps 25,2-7bc.8-9; 2 Tm 1,10b; Mk 12,18-27

Czwartek: Tb (Wlg) 6,10-11; 7,1.9-17; 8,4-10; Ps 128,1-5; Ps 119,34; Mk 12,28b-34

Piątek: Ez 34,11-16; Ps 23,1-6; Rz 5,5-11; J 10,14 albo Mt 11,29ab; Łk 15,3-7

Sobota: Iz 61,9-11; Ps: 1 Sm 2,1.4-8; Łk 2,19; Łk 2,41-51

Niedziela: 1 Krl 17, 17-24; Ps 30 (29), 2-4. 5-6ab. 11 i 12a i 13b; Ga 1, 11-19; Łk 7, 16; Łk 7, 11-17



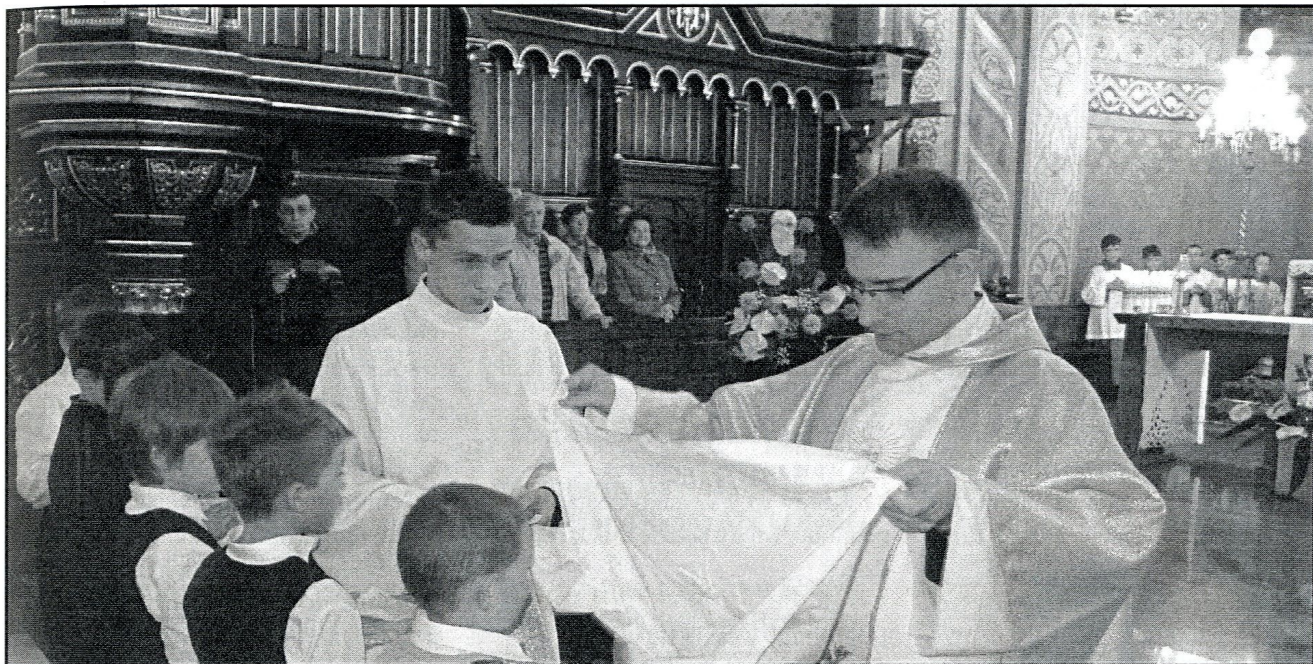
ostatnie wskazówki w zakrystii



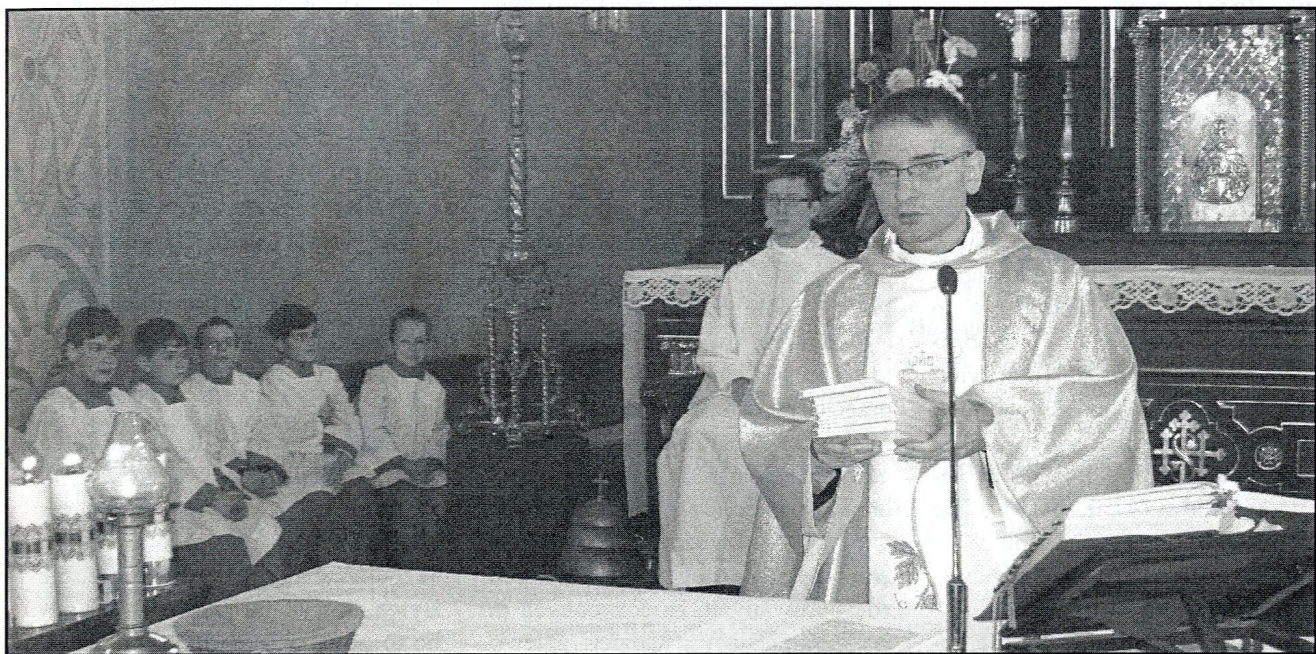
przygotowani do obrzędu



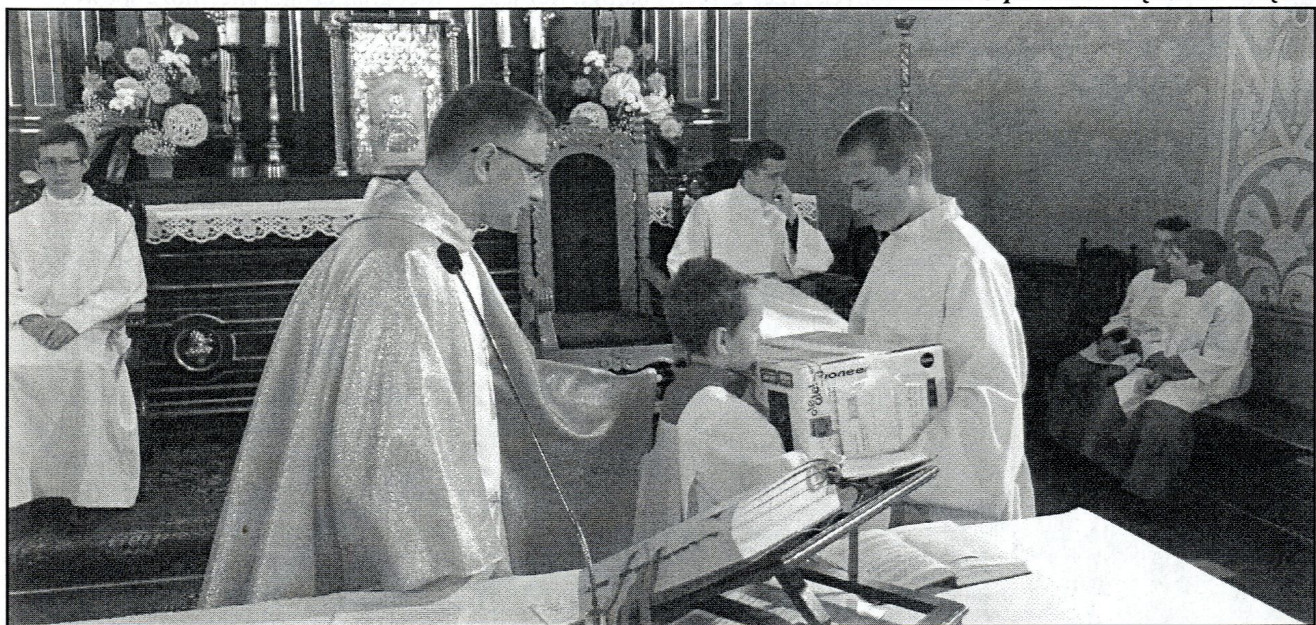
ks. Adam głosi kazanie dla dzieci



przywdzianie szaty liturgicznej



ks. Adam zapowiada wręczenie książek



ministrant roku Jakub Orybkiewicz

Matko Pocieszenia ucz nas szukać Bożej woli

(Brzozów, 26.05.2013)

Za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, to jest na przełomie VI i VII wieku, w Rzymie panowała zaraza, która dziesiątkowała mieszkańców wiecznego miasta. Wówczas papież rozporządził, aby urządzić ulicami Rzymu błagalną, pokutną procesję. Mieszkańcy miasta z obrazem Matki Bożej wyszli na ulice, modląc się i prosząc o ratunek. Rzeczywiście po tej procesji zaraza ustąpiła i od tego momentu zaczęto nazywać Maryję *Matką Bożą Pocieszenia* (ks. Z. Janiec). Taki był początek święta Matki Bożej Pocieszenia, która w tutejszej parafii, o bardzo bogatej tradycji, bywa nazywana Matką Bożą Ognistą.

Sięgnijmy po tekst z Księgi proroka Izajasza (61,1-3.10-11). Spotkamy się tu z misją proroka, który został obdarowany darem ducha Bożego. Duch ten uzdalnia proroka do tego, aby przekazywał słowo Boga. Mówi, że PAN go namaścił. Oznacza to, że został wprowadzony w urząd kapłana, został wewnętrznie uzdolniony do określonych zadań. Ma to jednocześnie wymiar **mesjański**. To w synagodze, w Nazarecie, podano Jezusowi zwój proroka Izajasza, którego tekst Pan Jezus odnosi do siebie, do swojego posłannictwa (Łk 4,16-19). Jakie więc ma zadanie do spełnienia?

Jakie zadanie ma do spełnienia:

- **głosić dobrą nowinę ubogim;**
- opatrywać rany złamanych na duchu;
- więźniom głosić wyzwolenie;

- zniewolonych uczynić wolnymi;
- ogłaszać rok łaski od PANA i dzień odpłaty Bożej.

Ma także do spełnienia inne ważne zadania:

- pocieszać pogrążonych w żałobie;
- nieść radość wygnańcom z własnej ojczyzny;
- zamiast żałoby przynosić radość, wyzwać z przygnębienia.

Kiedy to wszystko zostanie wypełnione, wtedy będzie można powiedzieć:

„Ogromnie weselę się w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty” (w. 10).

Będzie to radość podobna do dwojga młodych, zakochanych ludzi, pana młodego i panny młodej (oblubienica – oblubienicy).

Zwróćmy uwagę, że w tym tekście jest mowa o **dobrej nowinie**, która jest przeciwieństwem radosną nowiną o zbawieniu. Jest tu mowa, że w życiu człowieka czy nawet całego narodu występują chwile radosne i bolesne, a przeplatają się one jak paciorki różańca. Ileż jest ludzi złamanych na duchu, poranionych, zdesperowanych, zniechęconych do życia, zatracających nadzieję, zniewolonych przez grzech i nałogi. Ileż jest ludzi smutnych, u których tak trudno

jest zauważyć iskierkę uśmiechu czy radości. Różne mogą być przyczyny smutku, utraty optymizmu, nadziei na odmianę życia. Być może odszedł ktoś najbliższy z rodziny, ktoś inny wyjechał w daleki świat i nie daje znaku o sobie, inny może zdradził dla innej osoby, może oczernił, znieważył, może ubliżył i mocno zabolowało, może nie chce wyciągnąć ręki do zgody i trwa w długoletnim gniewie, czekając już tylko sprawiedliwości Bożej. Ktoś inny może cierpi, bo jest chory, inny nie ma środków do życia, jest bezrobotny, a dzieci trzeba wychować i wykształcić. A jakże boli każda zdrada kogoś, kogo się kochało, komu się bezgranicznie wierzyło!

Papież Benedykt XVI przebywając w Castel Gandolfo, w swojej letniej rezydencji, w jednej ze swoich homilii podkreślił, że „nasze życie przypomina przeprawę przez często wzburzone morze. **Maryja jednak jest prowadzącą nas do swego Syna Jezusa, jest słońcem, które weszło nad ciemnościami dziejów.** To jest dla nas źródłem nadziei, byśmy nie poddali się złości i grzechowi...”¹.

Zwróćmy uwagę na te określenia: życie jest jak przeprawa przez wzburzone morze, a Maryja jest słońcem, które weszło nad ciemnościami. Wzburzone morze jest niebezpieczne. Bywa, że ryk fal jest zatrważający, bo to potężny żywioł, który w swej nieograniczonej sile, może spowodować ogromne szkody. Morze przynosi także człowiekowi wiele korzyści.

Dziś kiedy patrzymy na nasze, polskie życie, widzimy, jak często jest ono wzburzone, spienione, zatrważające, niespokojne. Tyle kłótni, zawiści, gorzkich słów pada zewsząd. Tyle osób z najbliższych rodzin przeżywa ból i cierpienie, bo nie ma pracy, bo trzeba wyjechać „za chlebem”. Ludzie potrzebują słowa otuchy i nadziei. Czasem nasze pocieszenie niewiele znaczy, czasem może nawet pogorszyć sytuację. Trzeba wiele roztropności i właściwego rozeznania jak i kiedy kogoś pocieszyć.

Prawdziwą lekcję pocieszenia przekazuje nam św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian (1,3-7): „Bóg wszelkiej



pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga". To Bóg jest miłosierny, współczujący i zdolny pocieszać strapiionych. Paweł sam przeżywał wiele udręek, nieszczęść, ale Pan Bóg ze wszystkich go wyzwalał, pocieszał go. Tylko Bóg może przynieść pełne pocieszenie czy pokrzepienie w trudach życia. Za trudy życia Pan Bóg przygotowuje nagrodę życia wiecznego w niczym niezmaconej szczęśliwości. Trzeba tylko zawierzyć Bogu, pozwolić Mu się prowadzić. Apostoł mówi to z własnego doświadczenia. Trzeba trwać mężnie w trudach życia, w doświadczeniach nie zawsze przyjemnych. Trzeba żyć nadzieją, że utrapienia się skończą.

Dzisiaj jest do wyboru dwa teksty Ewangelii. Pierwszy z Ewangelii św. Mateusza (5, 1-12), o Bożych błogosławieństwach, z Kazania na Górze, drugi zaś z Ewangelii św. Jana (14, 15-21. 25-27), kiedy to Jezus zapowiada zesłanie Ducha Świętego Pocieszyciela.

Podjęmy pod rozwagę jedno z ośmiu błogosławieństw: „**Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni**". W najnowszym tłumaczeniu Ewangelii przekład ten brzmi bardziej zrozumiale: „Szczęśliwi, którzy cierpią udrękę, ponieważ będą pocieszeni"². Cierpiący udrękę, to ludzie doświadczający jakiegokolwiek ucisku, bolejący nad rozlewem i panowaniem zła, którzy także są świadomi swojej grzeszności, swojej nędzy moralnej. Słowa „smutny”, „cierpiący udrękę”, są bliskoznaczne. Kto cierpi udrękę z jakiegokolwiek powodu, jest smutny. Człowiek udręczony bagażem swych trosk, nie będzie mógł być radosnym. Ów ciężar trosk codziennych go przytłacza, a nieraz przerasta możliwości ich rozwiązania.

Biednych, cierpiących, uciśnionych, nigdy nie brakowało. To błogosławieństwo odzwierciedla i nasze życie. Można powiedzieć, że każde z tych ośmiu błogosławieństw stanowi rodzaj pociechy. Każde z tych błogosławieństw zapowiada zmianę własnej sytuacji życiowej, z gorszej na lepszą. Nie brak ludzi zdruzgotanych, bezsilnych, bezradnych w swojej biedzie. Czasem okoliczności życia są dramatyczne, stąd wielkie wołanie

o ratunek, takie S.O.S. Różne mogą być powody do smutku. Każdy wie najlepiej, co może go zasmucić. Każdy już nieraz doświadczył smutku. Po smutku, Pan zapowiada, że przyjdzie pocieszenie.

Pismo święte mówi, że różne mogą być przejawy i przyczyny smutku. Do przejawów smutku zalicza: „płacz, przejmujący krzyk bólu, lamentacje (...), przybieranie przygnębionego wyrazu twarzy, posty, uderzanie się w piersi, pokrywanie głowy popiołem"³.

Jak te rozważania odnieść do Najświętszej Maryi Panny Matki Pocieszenia?

Tym, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu jest sam Bóg, miłosierny Ojciec. On jest Bogiem wszelkiej pociechy. Mimo grzechów jakie człowiek popełnia, Bóg nie odwraca się od człowieka, ale daje mu szansę na powrót w Jego kochające ramiona. Nie możemy jednak zapominać, że to Maryja zrodziła Jezusa Chrystusa, który dokonał zbawienia świata, który przyniósł człowiekowi pocieszenie, wyzwolenie od zła. Maryja wstawia się za nami u swojego Syna, wskazuje na drogę, gdzie można znaleźć pocieszenie.

To przecież Maryja wyprasza nam radość i szczęście. Ona sama niejednokrotnie doznała bólu, cierpienia, niedostatku, niezrozumienia. Ona jest Matką, „która wszystko rozumie, która sercem ogarnia każdego z nas”. Ona wyprasza nam radość i szczęście, które nie przemija, a jest nim wieczne zbawienie. Ona pokrzepia nasze słabnące siły, wlewa nadzieję, otuchę, wskazuje drogę do Syna. Ona w swoim łonie nosiła Jezusa, który jest źródłem wszelkiego pocieszenia. My, jako lud wierny, zwracamy się do Niej prosząc o wsparcie.

Nam pozostaje bezgraniczne zaufanie jako do najlepszej z matek. Przez chwilę myślą sięgnijmy do naszego dzieciństwa. Była przy nas nasza mama. Był to czas wielkiej beztroski, czas „sielski, anielski”. Mama wszystko za nas robiła, w czym pomagał jej tato, ojciec. Ona zawsze była gotowa przynieść pomoc, nieść pocieszenie, kiedy coś się stało, kiedy ktoś upadł i trochę się potłukł, to biegło się do mamy i ból ustawał. Ona znała tajniki pocieszenia. Ona umiała zaradzić dziecięcym smutkom.

Ona karmiła, pielęgnowała, uczyła pierwszych słów, uczyła stawiać pierwsze kroki, często bardzo nieporadne, podawała pierwsze zasady życia. Miała ogromnie dużo cierpliwości, kiedy przychodziło jej odpowiadać na tysiące pytań, jak choćby „dlaczego woda jest mokra?”. Matka miała otwarte, kochające serce, nawet wtedy, kiedy była słusznie zagniewana. Złości jednak nie potrafiło długo nosić w swoim sercu. Przebacziała, a uśmiech o tym świadczył. Zawsze gotowa do pomocy. Zawsze służyła radą, pociechą w zmartwieniach. Czasem może pojawiały się łzy, czasem gorzkie słowa, ale zawsze można było odczuć matczyne ciepło. W jej obecności rzeczy trudne stawały się łatwiejsze. A potem przyszło dorosłe życie. Wielki świat i często... tęsknota za matką, za „krajem lat dzieciennych”. Czasem został telefon, czasem esms, czasem odwiedziny, tak na chwilę, na krótko, bo praca, bo dom, bo rodzina, bo obowiązki, bo... Ona zawsze zapyta jak leci, co słychać, kiedy znowu przyjdiesz, przyjedziesz, zadzwonisz...?

Maryja jest znakiem i symbolem Bożego pocieszenia (ks. Dariusz Dziadosz). Życie to coś więcej jak sprawy ziemskie, jakkolwiek bardzo ważne. Są sprawy, których najlepsza ziemska matka nie rozwiąże. Bez Bożej pomocy, bez otwarcia się na Boga, na Matkę Najświętszą, same porady psychologiczne, najnowocześniejsze poradnie, najwybitniejsi fachowcy, nie pomogą, jeśli nie będzie otwarcia się na nadprzyrodzoność, na pocieszające, łagodne, pełne miłości spojrzenie wraz z podaniem dłoni Maryi, Matki Pocieszenia. To dobrze, że Kościół święty, że wierni mają Matkę, którą obdarzyli tytułem Matki Pocieszenia. Człowiek wśród rozlicznych trosk i niepokojów, bezsilności i bezradności, potrzebuje pociechy, która go natchnie, wspomogą, zachęci do dalszego wysiłku i trudu. Matka Boża Pocieszenia chroni przed zniechęceniem, jeśli ktoś z ufnością i dziecięcą miłością zwraca się do Niej. Ona rozumie ludzką biedę, bo sama w życiu przechodziła wiele utrapień. Ona wie, co to jest ból i smutek, choćby wtedy, kiedy wraz z Józefem szukała miejsca, gdzie mogłaby porodzić swojego Syna, kiedy wszędzie spotykali się z odmową, kiedy przeżywała ucieczkę

do Egiptu, pozostanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej, które przeżywali jako zagubienie czy wreszcie Mękę i śmierć na krzyżu, kiedy przyszło Jej przeżywać agonię Syna. Wszystko mężnie zniosła. Ona wszystko rozumie, dlatego łatwiej jest Jej pocieszać, dlatego tak bardzo zasadny jest Jej tytuł Matki Pocieszenia. Ona nikogo nie skreśla, nie potępia, Ona każdemu stwarza możliwości duchowego odrodzenia, wyjścia z trudnych sytuacji życiowych. Trzeba do Niej się zwracać z wiarą i pokorą. Ona jest także Służebnicą Pańską, a to Ją zobowiązuje. Służ nam wszystkim.

Trzeba powiedzieć, że nasz Naród czci i kocha Matkę Najświętszą, że u Niej szuka wzmocnienia i pociechy w trudach życia. Wyrazem tego są liczne pielgrzymki, jakie co roku przychodzą nie tylko do Częstochowy, ale do wielu innych sanktuariów Jej poświęconych. Jesteśmy przekonani, że Ona jako można protektorka, wstawia się za nami do Jezusa, swojego Syna.

Każdy krok pielgrzymi, często na obolałych nogach, to akt modlitwy, akt zawierzenia Matce Bożej, to **nadzieja na pocieszenie** w trudach życia. Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, mówi, że Maryja jest **znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego ludu** (por. n. 68). Już dawno temu, św. Bernardyn ze Sieny (1380-1444) głosił, że „Najświętsza Dziewica uwalnia od udręk tych, którzy je znoszą, a zwłaszcza Jej czcicieli”⁴. A któż z nas nie chciałby być wolnym od udręk i cierpienia? W swojej niełatwej, człowieczej doli, szuka pocieszenia u najlepszej z matek.

W Kościele prawosławnym, po Komunii świętej, recytowana jest modlitwa: „O Matko Boga, Pani Cała Święta, Tyś jasnością mej ociemniałej duszy, mą nadzieją, wspomóżeniem, **pociechą i radością**. Składam Ci dzięki, że uczyniłaś godnym mnie, niegodnego, przyjmować najczystsze Ciało i drogocenną Krew Twego Syna, która zrodziłaś Światłość prawdziwą, oświecić oczy mego serca...”⁵.

Różne też mogą być przyczyny smutku. Młodzieńcowi, który przyszedł do Jezusa z zapytaniem, co dobrego czynić, „aby osiągnąć życie wieczne” (Mt 19,16-22), Mistrz odpowiada, żeby zachowywał przykazania

Boże, a także sprzedał swój majątek i rozdał ubogim. „Gdy młodzieniec to usłyszał – pisze ewangelista św. Mateusz – odszedł zasmucony”. Nie wszystkim odpowiadają wymagania stawiane przez Jezusa, niektórych nawet przerażają. Smutkiem napawa świadomość zbliżającego się niebezpieczeństwa. Kiedy Jezus mówi Apostołom o swojej męce i śmierci, oni „bardzo się tym zasmucili” (Mt 17,23). Bardzo boleśnie przeżywał św. Paweł to, że jego rodacy nie przyjęli Pana Jezusa, ani Jego Ewangelii. Z bólem wyznaje: „Moje sumienie to poświadczają w Duchu Świętym, że odczuwam w sobie wielki smutek i nieustanny ból” (Rz 9,1 n). Św. Piotr przy trzecim pianiu koguta, uświadomił sobie, że zaparł się swojego Mistrza. Wtedy „wyszedł stamtąd i gorzko zapłakał” (Mt 26,75). Smutek wstąpił w serca Apostołów, kiedy Pan Jezus oznajmił im, że musi odejść do „Tego, który Go posłał” (por. J 16,5 n). W Ogrodzie Oliwnym, tuż przed swoją Męką, Jezus „zaczął się smuć i trwożyć” (Mt 26,37). Nad grobem Pana Jezusa płakała Maria Magdalena (J 20, 11.13.15), wyrażając swój ból z powodu pustego grobu.

Bywa, że smutek jest zbawienny, dobry, o którym dość szeroko pisze św. Paweł: „Nawet jeśli zasmuciłem was moim listem, nie żałuję tego. A jeśli nawet żałowałem – gdyż widzę, że ten list zasmucił was na jakiś czas – to teraz się cieszę; nie dlatego jednak, że byliście smutni, ale że ten smutek skłonił was do nawrócenia. Smuciliście się bowiem zgodnie z wolą Bożą, to że w niczym nie ponieśliście szkody z naszej strony. Smutku zgodnego z Bożą wolą nie trzeba żałować, bo prowadzi on przez nawrócenie do zbawienia. Smutek świata sprowadza śmierć, natomiast ten smutek, który był zgodny z wolą Bożą, pobudził was do niezwykłej gorliwości, obrony, oburzenia, bojaźni, tęsknoty, troski, wymierzenia kary. (...) Dlatego **doznaliśmy teraz pocieszenia**. (...) Cieszę się, że mogę na was całkowicie polegać” (2 Kor 7,8-13). W tym Liście św. Paweł aż dwadzieścia pięć razy mówi o pociesze!

Tak, potrzebny jest nieraz taki zbawienny smutek: „błogosławieni, którzy się smucą”, bo on niejednokrotnie prowadzi do głębokiego zastanowienia się nad sobą, nad przebytą drogą swojego życia, czasem do jego odmia-

ny, do nawrócenia, do wejścia na drogę pobożności, chrześcijańskiej gorliwości, do większej gorliwości i troski o swoje zbawienie. Wtedy to rodzi się pocieszenie! Pan Jezus chce, aby serca nasze były wypełnione radością. Modlił się o to w czasie Ostatniej Wieczery, kiedy polecał swojemu Ojcu swoich Uczniów: „Teraz wracam do Ciebie, a mówię to na świecie, aby wypełniała ich moja radość” (J 17,13). Nadejdzie taki czas, że „Bóg otrze z naszych oczu każdą łzę i nie będzie już śmierci ani bólu, ani krzyku, ani cierpienia” (por. Ap 21, 4).

Nie brakuje nam różnych smutków, zranień, przeciwności losu, choroby, biedy, śmierci, rozzarowania, zdrady, samotności, które dosięgają wielu z nas. Matka Boża jest bardzo uwrażliwiona na ludzką biedę, bo sama w życiu doznała wiele cierpienia. Ona rozumie człowieka dotkniętego cierpieniem dlatego pragnie nieść pocieszenie, tak jak niosła je swojej krewnej św. Elżbiecie, jak dyskretnie prosiła swojego Syna o przemianę wody w wino w Kanie Galilejskiej, jak wtedy, kiedy Jej Syn cierpiał niewymowne męki, kiedy przyszło Jej stanąć pod krzyżem na Kalwarii. Mamy świadomość, że doświadczenie Jej bólu, zbliża nas do Niej, uwrażliwia na nasze cierpienie, na jego zrozumienie. Ona – w chwilach doświadczeń mówi – że wszędzie można dostrzec miłość Boga, jakiś promyk nadziei. Stąd jest tak wiele sanktuariów maryjnych, gdzie przybywają chorzy, cierpiący, oczekujący ratunku, pocieszenia. Maryja jest nie tylko Pocieszycielką strapionych, jak modlimy się w Litani loretańskiej, ale także uwrażliwia nas na potrzeby bliźnich, pomaga otwierać drzwi serca i dłoni. Uczy nieść pocieszenie drugim, co dodaje siły i zapału do pracy⁶.

Sięgnijmy jeszcze w czasy bardzo odległe, bo do św. Efrema Syryjczyka (306-373). Ten wielki piewca Matki Bożej powiada, że pocieszenie Matka Boża czerpała od swojego Syna. Pisze obrazowo: „Zamiast gorzkiego owocu zerwanego przez Ewę z nieszczęsnego drzewa, Maryja dała ludziom owoc pełen słodczy. I oto cały świat rozkoszuje się owocem Maryi... Dziewicza latorośl wydała grono, którego słodki sok daje radość zasmuconym. Ewa i Adam w swej trudnej sytuacji pili napój życia i znaleźli w nim całą pociechę...”⁷.

Można powiedzieć najprościej: Maryja uczyła się pocieszania ludzi w Bożej szkole. Źródłem wszelkiej pociechy jest sam Bóg, a Maryja najpiękniej realizuje dzieło pocieszania. Ona najpierw pocieszała swojego Syna wśród wielorakich doświadczeń. Ona po prostu była przy Nim. Jezus czuł Jej obecność, kochające serce.

„Maryja, doskonały człowiek na ziemi, zna się na ludziach, dostrzeżga każdą niedolę i każdy grożący smutek. Umie w porę szeptać: wina nie mają, chleba nie mają, radości nie mają, zdrowia nie mają, nie mają... nie mają... Tak szepczą usta Matki. I chociaż wie, że łaski zależą od suwerennej woli Boga, to jednak wie również, że Bogu trzeba szeptać: nie mają. Jej zadanie w dużej mierze właśnie na tym szepcaniu polega... Nieustannie szepcze Bogu o ludzkich niedolach...”⁸ – mówił prymas Tysiąclecia, Stefan kard. Wyszyński.

Pieśnią „Matko Pocieszenia”, zwracamy się do Maryi, aby:

- nas nie opuszczała,
- dała nam szczerą skruchę, wyprosiła

łaskę i otuchę;

- nauczyła nas szukać i wypełniać Bożą wolę;
- stała na straży naszych sumień;
- strzegła życia i zdrowia,
- chroniła od powietrza, wojny, ognia i przednowia;
- przeżegnała nasz kraj, nasze prace, pługi;
- strzegła naszego mienia;
- weszła w nasze rodziny wnosząc pokój Boży;
- uratowała wiarę ojców, miłość matek i niewinność dzieci wśród zepsucia i zgorzenia;
- złączyła miłością nasze domostwa, wsie, miasta, warsztaty pracy;
- usunęła rozdwojenia.

Wypada nam tylko wołać: Święta Matko Pocieszenia, nie opuszczaj nas!

Ks. Andrzej Skiba

1 AKJ, Słońce nad ciemnościami dziejów, w: „Nasz Dziennik”, poniedziałek, 17 sierpnia 2009, s. 7.

2 Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2009.

3 X. Leon-Dufour, Słownik Nowego Testamentu, przekład i opracowanie polskie bp Kazimierz Romaniuk, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1986, hasło: Smutek, s. 575.

4 R. Pannet, Maryja w Kościele i w świecie, Wydawnictwo WAM, Księży Jezuitów, Kraków 1995, s. 170.

5 Tenże, s. 306.

6 Por. G. Basadonna – G. Santarelli, Litania loretańska, tłum. A. Dudzińska-Facca, Verbinum, Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1999, s. 136 n.

7 Mały Słownik Maryjny, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1987, s. 81.

8 „Trwali na modlitwie z MARYJĄ” (Dz 1, 14), Zebrała i opracowała W. Jasnowska, Zgromadzenie Św. Michała Archanioła – Michalineum, Warszawa – Struga Warszawska 1984, s. 216.



Dzień Mamy

Kilka dni przed faktyczną datą dzieci z Ochronki Sióstr Służebniczek z ul. Słowackiego świętowały Dzień Mamy, który był połączony z Dniem Ojca. Siostra Urszula przygotowała z dziećmi piękne przedstawienie, na które zaproszeni byli rodzice wszystkich ochronkowych wychowanków. W salce na plebanii obecni byli także księża z naszej parafii, a przede wszystkim dostojny gospodarz, ks. Proboszcz Andrzej Skiba.

Przedstawienie miało dwie główne części. Pierwsza, pod hasłem „Matko Dobrej Rady, módl się za nami”, ukazywała Maryję, jako kochającą Matkę, dającą dobre wskazówki wszystkim dzieciom, które, jak dorośli, przeżywają swoje problemy i wątpliwości. Druga część przedstawienia to były występy cyrkowe. Nie zabrakło iluzjonisty, kłownów, treserek zwierząt. Były spacery na linie, połykacze noży, siłacze, tańczące słonie, koty, psy i konie. W niektórych cyrkowych numerach występowali też dorośli, którzy przy dużym aplauzie publiczności musieli podjąć się tak trudnych zadań, jak przeciąganie liny. Kilka razy nastąpiły niespodziewane pomyłki, jak np. rozerwana stonoga, która nijak nie mogła się złączyć, lub demontaż noża, przygotowanego do połykania. Wszystko to sprawiało widzom wiele radości, a mali aktorzy i cyrkowcy z wielkim zaangażowaniem i zapałem wykonywali kolejne sztuczki.

Dziękujemy wszystkim występującym dzieciom, a szczególnie s. Urszuli i p. Joli, które natrudziły się wiele, aby przygotować przedstawienie. Mamy nadzieję, że wspólna zabawa na plebanii umocni więzy w rodzinach ochronkowych dzieci, a także zintegruje ich z naszą parafią.

Ks. Tomasz Grzywna



siostra Ula zatroskana na początku spektaklu



dzieci wyszły na scenę



Sabinka jako Matka Dobrej Rady



początek występu cyrkowców – pierwsze sztuczki



taniec na linie



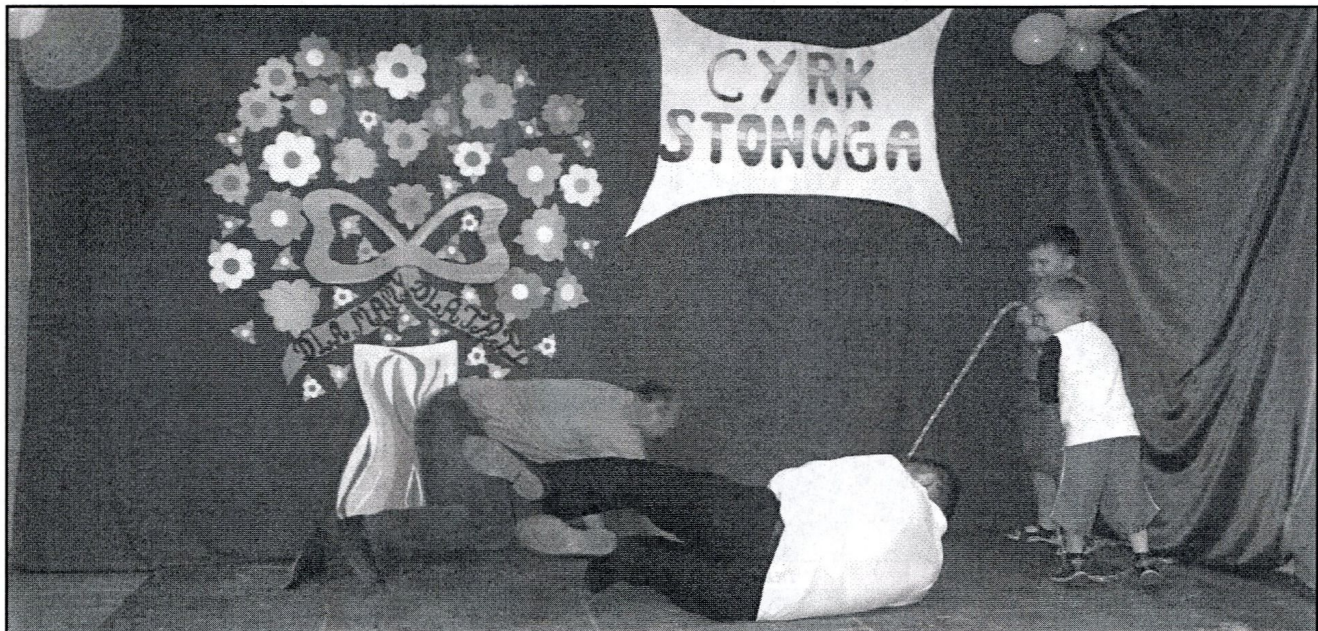
mały sztukmistrz



taniec słoni



silacze w akcji



w przeciągnięciu liny dzieci pokonały tatusiów



sztuczka z obręczą



lwy na hulajnodze



artyści na scenie na zakończenie

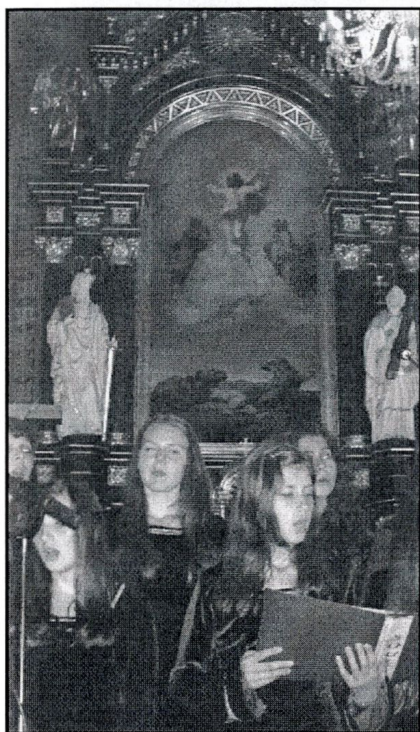
Koncert „Ave Maria” na Dzień Mamy

26 maja wieczorem odbył się w naszym kościele koncert „Ave Maria”, dedykowany wszystkim ziemskim mamom, a także Maryi, Matce Bożej. W koncercie wzięło udział trzy zespoły: najmłodsze, zawsze uroczne „Souliki”, dziewczęcy zespół „Soul” oraz chór mieszany „Sones”. W programie występu były piosenki dla mamy, a także pieśni maryjne. Partie solowe wykonywali niezmiernie uzdolniona maturzystka Kasia Naleśnik, p. Adrian p. Bartek Kalinka, p. Tomek Micek, p. Adrian Herbut oraz pani Miho Kurihara. Bardzo liczna widownia, w której dużą część stanowiły mamy, nagrodziła występujących gromkimi brawami.

Ks. TG



początek koncertu – śpiewa Kasia Naleśnik z „Soulikami”



dzieczyny z „Soulu” na tle obrazu „Przemienienia”



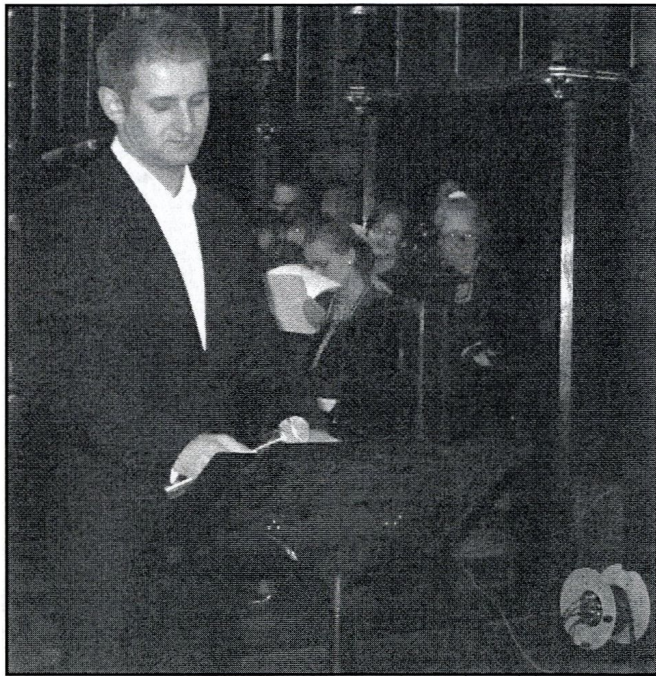
„Souliki” w całej krasie



Kasia Naleśnik solo



kolejna partia „Soulików”



tym razem solo Adrian Herbut



partię solową wykonuje kierownik zespołów Monika Brewczak



licznie zgromadzona publiczność oklaskuje kolejny występ Kasi



ostatnia część koncertu – zespół „Sonores”

Pielgrzymka po I Komunii - Leżajsk 2013

Od wielu lat wraz z dziećmi pierwszokomunijnymi pielgrzymujemy do Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej. To miejsce do którego jestem szczególnie przywiązany ze względu na swoją młodość, która naznaczona była pielgrzymkami do klasztoru z cudownym obrazem Matki Bożej Leżajskiej. Uważam, że warto tam przybywać ze względów religijnych, duchowych, aby pokłonić się Madonnie, a także ze względów artystycznych, bo kościół klasztorny jest wspaniałym dziełem sztuki, zachwycającym swoim wyglądem i dekoracjami.

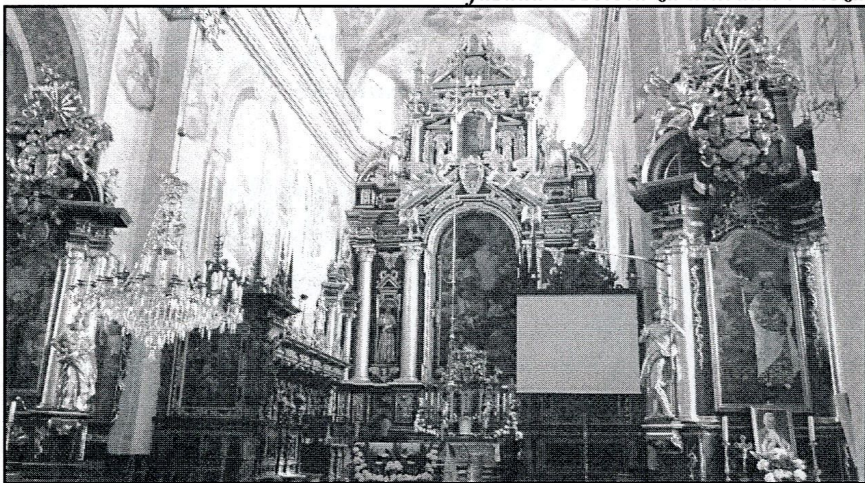
W tym roku pielgrzymka odbyła się dnia 22 maja. Dwa autobusy z osiemdziesiątką dzieci i opiekunami wyruszyły spod szkoły, aby około 10.30 zameldować się w Leżajsku. O godzinie 11.00 miał miejsce najważniejszy punkt programu, a mianowicie Msza święta przed cudownym obrazem, gdzie zawierzyliśmy Matce wszystkie swoje troski. Potem był czas wolny na zakup pamiątek i krótkie zwiedzanie świątyni, która zachwyca swoim niezwykłym pięknem. Sanktuarium maryjnym opiekują się franciszkanie obserwanci w brązowych habitach, zwani w Polsce „bernardinami”. Najciekawsze w bazylice są: kaplica z cudownym obrazem, ołtarz główny, rzeźbione stalle prezbiterium, późnorenesansowa ambona, barokowe rzeźby i ołtarze, polichromia ścian. No i wreszcie organy, jedne z największych i najpiękniej dekorowanych nie tylko w Polsce, ale i Europie.

Po modlitwie zwiedzaniu udaliśmy się na posiłek, przygotowany w domku myśliwskim w pobliżu Leżajaska i na krótkie nawiedzenia kościoła w Grodzisku Dolnym, rodzinnego dla niżej podpisanego. Potem już wróciliśmy do Sanoka, pełni wrażeń, rozmoczeni, umocnienie wiarą u stóp Matki Bożej Leżajskiej.

Ks. Tomasz Grzywna



fasada kościoła za murami i wieża



wnętrze prezbiterium bazyliki



pamiątkowe zdjęci przy nieczynnej fontannie



nasza duża grupa zwiedza nawę główną

9 Niedziela zwykła – 02.06.2013

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo czerwcowe i zmiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy wszystkich chętnych, tak czcicieli Serca Jezusowego jak i Matki najświętszej Różańcowej.

2. We czwartek zakończenie oktawy Bożego Ciała. Po Mszy świętej wieczornej święcenie wianków i błogosławieństwo dzieci. Dzieci pierwszokomunijne prosimy o przychodzenie

w oktawie Bożego Ciała w strojach komunijnych, aby po Mszy świętej brać udział w procesji.

3. W piątek Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Po Mszy świętej wieczornej, o ile będą możliwości, będzie procesja z Najświętszym sakramentem. W tym dniu nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

4. W sobotę wspomnienie Niepokalanego Serca NMP.

lanego Serca NMP.

5. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek i pierwszy piątek miesiąca. We czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Stróżach i Płowcach, a od 17.00 w kościele parafialnym.

6. W piątek spowiadamy od godziny 16.00. Zachęcamy dzieci pierwszokomunijne i ich rodziców do obchodzenia pierwszych piątków miesiąca.

Intencje w tygodniu od 3 do 9.06.2013 r.

Poniedziałek – 3.06

6.30 + Władysława (greg.)

7.00 + Piotr (greg.)

7.30 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

18.00 l. + Zofia 7 r. śm.; + Tadeusz 24 r. śm.

2. + Józefa (f) Kaliniecka 1 r. śm.

3. o potrzebne łaski dla Jolanty i Rafała

Wtorek – 4.06.

6.30 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

7.00 + Piotr Chyra (greg.)

7.30 + Kazimierz Gaworecki

18.00 l. + Władysława Polak (greg.)

2. + Jan, Zofia, Maria Urban

3. o dar jedności pokoleniowej

Środa – 5.06

6.30 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

7.00 + Piotr (koniec greg.)

7.30 + Artur Kraft 21 r. śm. oraz ++ rodzice z obu stron

18.00 l. + Władysława Polak (greg.)

2. + Maria i Bolesław Pastuszek

3. o zdrowie dla Anny

Czwartek - 6.06

6.30 + Władysława Polak (greg.)

7.00 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

7.30 + Stefania i Ryszard

18.00 l. + Karol

2. + Antoni i Katarzyna Korzeń

3. + Marianna i Mieczysław Kucharski

4. + Zbigniew Jabłoński 6 r. śm.

Piątek – 7.06

6.30 + Władysława Polak (greg.)

7.00 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

7.30 + Katarzyna Kosior

18.00 l. + Jan, Felicja, Bronisława (f), Stanisława (f) Zdybik

2. + Julia i Krzysztof Prokop int. od nauczycieli LO 2

3. + Jan Pawlik oraz + Halina

Sobota – 8.06

6.30 + Jan i Daniela Żanowscy; + Franciszek Harłacz

7.00 + Władysława Polak (greg.)

7.30 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

18.00 l. + Władysława (f) 10 r. śm.

2. + Helena i Edward Początko

3. + Mieczysław 3 r. śm.

Niedziela – 9.06

6.30 za parafian

8.00 + Franciszka (f), Stanisław, Edward, ks. Czesław

9.30 w intencji Felicji i Władysława w 45 r. ślubu

11.00 + Władysława Polak (greg.)

12.30 + Tadeusz Wójtowicz (greg.)

16.00 + Jan Rysz 11 r. śm. oraz ++ z rodziny Polnych

18.00 + Emilia Indyk od przyjaciół córki z PGNiG

Płowce: int.

Stróże: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku